

PRZEMYSŁAW MARCIN ŻUKOWSKI

FRANCUSKA POLITYKA ZAGRANICZNA OD MARCA 1938 DO SIERPNI 1939 R. W ŚWIEŁIE POLSKIEJ PRASY POLITYCZNEJ

Francja w świadomości społeczeństwa II Rzeczypospolitej zajmowała miejsce szczególne; miejsce bardzo ważne. Nawet w smutku i tragedii września 1939 r., gdy oficerowie i żołnierze rozbitej armii polskiej udawali się do sojuszniczego kraju, wierzyli, „że mając za sobą taką potęgę, nic, absolutnie nic złego stać się nie może”¹. Żyliśmy długie miesiące wiarą w naszą sojuszniczkę, a „Francja to nie Polska, która porwała się do walki z motyką na słońce” – napisał w swoich wspomnieniach profesor Kazimierz Piwarski².

Wiara w siłę, gwarancje bezpieczeństwa, że nie tylko potęga Paryża, ale i całego Imperium Brytyjskiego, staną w chwili zagrożenia niepodległego bytu po stronie Warszawy, była obecna w polskim czasopiśmiennictwie politycznym w kluczowych chwilach schyłku lat 30. XX w.

Prasa jest bardzo specyficznym źródłem. Będąc wyrazicielem myśli pewnej określonej grupy, jest czynnikiem kształtującym opinię publiczną. W tak przedstawionej zależności dziennikarz znajduje się w pozycji uprzywilejowanej; może wywierać wpływ na czytelnika, kształtować jego poglądy. W przeciwną stronę stosunek ten nie jest tak wyrazisty; czytelnik wprawdzie może danego tytułu nie kupić, lecz poglądów, firmowanych przez daną gazetę, nie zmieni³. Jednak dzięki prasie możemy podjąć badania nad opinią publiczną⁴. Spójrzanie na działanie dyplomacji

¹ J. Rucki, *Bez paszportu i wiz. Wspomnienia z lat 1937–1940*, Katowice 1990, s. 138–139.

² Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), sygn. KHUW 12, relacja K. Piwarskie-go z 4 sierpnia 1945 r.

³ R. Demoulin, *O wpływie opinii publicznej na politykę zagraniczną w wieku XIX. Problemy badawcze*, „Historyka”, t. III, 1972, s. 79; F. Holtzendorff, *Znaczenie opinii publicznej w życiu państwowym*, Warszawa 1899, s. 60; G. Tarde, *Opinia i tłum*, Warszawa 1904, s. 22, 24.

⁴ *Histoire générale de la presse française 1871–1940*, t. III, Paris 1972, s. 254. O prasie i jej wykorzystaniu, zob. m.in. T. Butkiewicz, *Z problematyki badań historyczno-prasowych*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, t. I, z. 4, 1957; P. Dubiel, *Metoda analizy zawartości prasy* [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. I, Warszawa 1969; B. Krzywobłocka, *Prasa jako źródło historyczne*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, t. I, z. 3, 1957. Z badań nad opinią i stereotypami zob. m.in. D. Jarońsz, *Uwagi o polskiej literaturze naukowej na temat stereotypów*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2, 1991; M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 1999, s. 7–8; T. Szarota, *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2, 1995.

Quai d'Orsay, właśnie za pośrednictwem takiego źródła, ukaze nam obraz Francji – widziany nie z gabinetów dyplomatów, nie z dokumentów i korespondencji oficjalnej, ale taki, jakim on był zarówno dla autorów piszących reportaże i artykuły, jak i dla ugrupowań i partii, które dane czasopismo wydawały lub popierały. Przede wszystkim ukaze się nam Francja widziana oczami setek i tysięcy obywateli Polski przedwrześniowej, którzy – w przeciwieństwie do nas – mogli czerpać wiedzę o bieżących wydarzeniach, ich przecież żywotnie dotyczących, przede wszystkim za pośrednictwem prasy.

* * *

Polscy publicyści obrali bardzo ciekawy sposób przedstawiania i oceniania poczynąń francuskiej dyplomacji. Wylania się on praktycznie na początku analizy źródłowego materiału prasowego. Było nim ukazanie działalności *Quai d'Orsay*, a raczej braku jego aktywności, przez pryzmat paraliżu demokracji, w jakim była pogrążona III Republika. Francuska „sejmokracja” to nie tylko niestabilność większości rządowej⁵, przejawiająca się w częstych kryzysach gabinetowych podczas kluczowych wydarzeń na europejskiej scenie (dla przykładu: remilitaryzacja Nadrenii, Anschluss), to przede wszystkim bierność, paraliż i niezdolność Paryża do odgrywania roli samodzielnego czynnika w międzynarodowej polityce, broniącego własnych interesów. Zdaniem polskich publicystów, „uzdrowienie” życia politycznego Francji podziela jak swoisty balsam na wszelkie europejskie bolączki; w tym na ostudzenie zaborczych apetytów Niemiec.

Z polskich tytułów jedynie prasa lewicowa, głosząc poparcie dla Frontu Ludowego, broniła ówczesnego porządku politycznego (blok lewicowo-radykalny rządził we Francji od 1936 r.), krytykowanego przez „Warszawski Dziennik Narodowy”, jako siedlisko „żydostwa”, a przez półoficjalną „Gazetę Polską” za to, iż był wyrazicielem woli Kominternu i Moskwy. Lecz o tym będzie jeszcze mowa niżej.

Niewzruszony takimi oskarżeniami Mieczysław Niedziałkowski tak przedstawiał dotychczasowy dorobek rządów lewicowych we Francji:

- 1) „skok naprzód” w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego; Francja była zapóźniona w tej dziedzinie od dziesięcioleci, a nadrobiono straty w kilka miesięcy – Edouard Daladier też się do tego przyczynił;
- 2) zaangażowanie mas w obronę narodową;
- 3) zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią;
- 4) kolosalne umocnienie związków zawodowych i ruchu robotniczego;
- 5) plan finansowy – niewygodny dla kapitalistów, ale ratujący Francję;
- 6) Front Ludowy to „wspólna platforma” dla pracujących i przemysłowców⁶.

„Robotnik” był również jedynym tytułem polskim, głoszącym swoją dezaprobatę dla polityki prowadzonej przez Neville’a Chamberlaina, podczas gdy pozostała prasa najpierw zachwalała politykę pokojową, która doprowadziła do Monachium, a następnie sojusz trzech mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanii i Polski, zupełnie nie dostrzegając, że udzielone Warszawie gwarancje nie zmieniły nic w biernej posta-

⁵ Na lata 1871–1940 przypada 108 gabinetów. Po 1918 r. średni czas urzędowania gabinetu wynosił 6 miesięcy. Zob. E. Gdulewicz, *System konstytucyjny Francji*, Warszawa 2000, s. 8–11.

⁶ M. Niedziałkowski, *Nowy rząd Francji*, „Robotnik”, R. XLV, nr 105 (7374) z 14 IV 1938 r., s. 3.

wie zachodnioeuropejskich sprzymierzeńców. Powyższa kwestia zostanie jeszcze dokładniej przedstawiona. Wracając do lewicowego dziennika, twierdzono na jego łamach, iż odejście od rządów Frontu Ludowego w Paryżu oznaczać będzie porzucenie granicy Wisły na rzecz Renu, jako strefy, gdzie zaczyna się i kończy bezpieczeństwo Francji. Poparcie III Republiki dla błędnej polityki angielskiej prowadzonej w kierunku powstania „osi Londyn–Paryż–Rzym”, odbywa się kosztem interesów tylko strony francuskiej. Wykorzystują to państwa Osi, dążąc do okrążenia Paryża z trzech stron; Renu, Alp i Pirenejów. Dodatkowo prowadzi się ogromne zbrojenia, wyznacza przyszłych dowódców armii, lotnictwa oraz floty, zamiast stworzyć przeciwstawny blok, oparty na porozumieniu i współpracy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w ramach organizacji genewskiej⁷. Krytykę powyższą zrozumiemy bardziej, gdy stwierdzimy, iż „Robotnik” stał na gruncie nienaruszalności zawartych traktatów; nie tylko w ramach Ligi Narodów tak bardzo popieranej, lecz i umów sojuszniczych. Gazeta ta nie dopuszczała, dla przykładu, myśli zakładającej opuszczenie Czechosłowacji, najwierniejszej z sprzymierzeńców, przez Francję. Określono oficjalne stanowisko, zwłaszcza Londynu, mianem „komedii pomyłek”⁸, nie znając prawdziwego, defetystycznego, nastawienia narodów zachodniej Europy.

Pozostałe wiodące tytuły prasy – sanacyjnej, narodowej, konserwatywnej a nawet ludowej – stały w opozycji do poglądów „Robotnika”. Przedstawmy je tutaj pokrótce.

Reformy Frontu Ludowego, zachwalane przez M. Niedziałkowskiego, doprowadziły, zdaniem „Gazety Polskiej”, do tego, że Francja pogrążona jest w chronicznym „półstrajku”⁹; w pewnym stopniu sparaliżowana, gdyż żaden minister nie będzie podejmował dyskusji, nic nie uczyni, by nie „nawarzyć piwa” swojemu następcy. Europa się zmienia; mają miejsce doniosłe wydarzenia, a Francja w nich nie uczestniczy¹⁰.

Ten swoisty – w przenośni – konflikt między Kodeksem Pracy a Obroną Narodową odbił się niekorzystnie na postawie Paryża nie tylko wobec wydarzeń marcowych 1938 r. Będzie również jednym z czynników uległości III Republiki w przyszłości. Postulat zmiany rządu był obecny w polskiej prasie długo. Motywowano go przede wszystkim tym, że Polska, jako sojusznik, ma prawo domagać się, aby Francja „ocknęła się” z letargu i zaczęła prowadzić politykę zgodną z interesem narodowym¹¹. Dlatego też desygnowanie na urząd premiera III Republiki Edouarda Daladiera zostało przyjęte z zadowoleniem, jako pierwszy krok ku odrodzeniu państwa pogrążonego do tej pory w politycznym fermencie i masońskiej dezorganiza-

⁷ (jmb.), *Czy wojna jest nieunikniona*, „Robotnik”, R. XLV, nr 74 (7342) z 15 III 1938 r., s. 3; nr 76 (7344) z 17 III 1938 r., s. 3; nr 79 (7347) z 19 III 1938 r., s. 2; nr 80 (7348) z 20 III 1938 r., s. 4; *Dyplomacja czy armaty?*, „Robotnik”, R. XLV, nr 113 (7382) z 24 IV 1938 r., s. 5. O powstaniu takiego bloku będzie mowa w dalszej części pracy.

⁸ B. Elmer, *Solidarność francusko-angielska w obronie Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XLV, nr 148 (7417) z 29 V 1938 r., s. 4.

⁹ H. Korab-Kucharski, *Obrona i kodeks*, „Gazeta Polska” (dalej: „GP”), R. X, nr 70 z 12 III 1938 r., s. 1.

¹⁰ Idem, *Dyplomacja mas i mafii*, „GP”, R. X, nr 94 z 5 IV 1938 r., s. 1.

¹¹ J. Bartoszewicz, *Równowaga*, „Kurier Poznański” (dalej: „KP”), R. 33, nr 155 z 5 IV 1938 r., s. 1.

cji, rządzonym przez Żydów, ze szkodą dla francuskiego narodu¹². Określano nowego premiera mianem „szefa”, którego Francja tak potrzebuje. Będzie on mógł zacząć realizować ważne cele, takie jak wzmocnienie współpracy z Londynem i rozpoczęcie rozmów z Rzymem w kierunku trójporzuczenia francusko-angielsko-włoskiego¹³. Nowy szef rządu jest silny i zdecydowany – porównywalny z George'm Clemenceau – predysponowany do „zbawienia”, może nie Ojczyzny, ale choć tego ustroju na pewno¹⁴. Również mianowanie George'a Bonnet'a, „realnie myślącego męża stanu”, na urząd ministra spraw zagranicznych, oznacza powrót do polityki równowagi europejskiej, przejawiającej się w pogłębieniu współpracy między Paryżem a Londynem oraz w zrewidowaniu zobowiązań sojuszniczych łączących Francję z Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim; oczywiście nie względem Warszawy, gdyż te są nienaruszalne¹⁵. Bardzo przewidująco brzmi artykuł wileńskiego „Słowa”. Zdaniem tego dziennika system francuski w Europie, oparty na „misternej kombinacji”, chwiejący się od czasów Locarno, w wyniku Anschlusu rozpadł się, a dopełnieniem jego agonii będzie rychły koniec Czechosłowacji. Francja ma tylko jedno wyjście – z jednej strony nadal przeciwstawiać się Berlinowi, a z drugiej – „przeanalizować każdego sojusznika” indywidualnie, pod kątem jego walorów i realnej siły, a nie ze względu na wierność. Dlatego nie może być tak, aby głos Pragi liczył się bardziej niż stanowisko Rzeczypospolitej¹⁶. Wtórąde takiemu pogładowi „Piast”, twierdząc, iż Paryż nie może uzależniać się przy podejmowaniu jakiś działań od sympatii i antypatii, urazów, wspomnień, pretensji czy poglądów względem danego kraju¹⁷.

Nowy sternik dyplomacji nadsekwańskiej będzie miał ułatwione zadanie – rzeczywiście to zostanie ukazane niżej – w normalizacji wzajemnych stosunków francusko-włoskich; ministerium Josepha Paul-Boncoura nie dawało takich nadziei, gdyż Duce pamiętał określenie go mianem „kamawałowego cezara”¹⁸. Rzeczywiście, przytaczany przez „Gazetę Polską” argument to najistotniejsza „kość niezgody” we wzajemnych relacjach. Zmiana gabinetu w Paryżu to również porzucenie „dogorywającej” Ligi Narodów, zbiorowego bezpieczeństwa i kompromisów w brian-

¹² [St. Kozicki], *Blum redivivus!*, „Warszawski Dziennik Narodowy” (dalej: „WDN”), R. IV, nr 73 z 15 III 1938 r., s. 3; [St. Kozicki], *Kolej na Francję*, „WDN”, R. IV, nr 85 z 27 III 1938 r., s. 3; Idem, *Karbunkelstein i S-ka*, „WDN”, R. IV, nr 96 z 7 IV 1938 r., s. 3.

¹³ (RO), *Nowy rząd Daladiera*, „Czas”, R. 90, nr 103 z 14 IV 1938 r., s. 3; (Alf.), *Horoskop międzynarodowy*, „Słowo”, R. XVII, nr 105 (5029) z 17 IV 1938 r., s. 1; (A), *Daladier w walce o prosperity*, „Gazeta Lwowska” (dalej: „GL”), R. 128, nr 116 z 25 V 1938 r., s. 1.

¹⁴ (K.K.), *Szybkość i dyskrecja – podstawą taktyki premiera Daladier*, „GP”, R. X, nr 101 z 12 IV 1938 r., s. 1; (BORAY), *Edward Daladier*, „GP”, R. X, nr 102 z 13 IV 1938 r., s. 1. Zob. także: W. Podolszczyc, *Gabinet Edwarda Daladier*, „Polityka Narodów” (dalej: „PN”), t. XII: 1938, z. 1–5, s. 605–615.

¹⁵ Z. Lityński, *Francja wyleczona z czerwonej gorączki*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (dalej: „IKC”), R. XXIX, nr 105 z 15 IV 1938 r., s. 14; Idem, *Do przegrupowania sił w Europie zmierzają Anglia i Francja*, „IKC”, R. XXIX, nr 106 z 16 IV 1938 r., s. 2; (Z.M.), *Ludzie 10 kwietnia: Hitler i Daladier*, „Czas”, R. 90, nr 108 z 21 IV 1938 r., s. 5; (Y.z.), *Francja przeciw paktowi czterech i pakto-owi zachodniemu*, „IKC”, R. XXIX, nr 110 z 22 IV 1938 r., s. 14.

¹⁶ *Polityka zagraniczna Francji*, „Słowo”, R. XVII, nr 88 (5012) z 30 III 1938 r., s. 1.

¹⁷ *Droga bezpieczeństwa i pokoju*, „Piast”, R. XXVI, nr 28 z 10 VII 1938 r., s. 6.

¹⁸ H. Korab-Kucharski, *Zużyty gabinet*, „GP”, R. X, nr 73 z 15 III 1938 r., s. 1.

dowskim stylu, co nie odpowiadało racji stanu na rzecz wspólnej francusko-angielskiej polityki pokojowej¹⁹.

Z przedstawionego powyżej tekstu wylania się nie tylko różnica w poglądach między lewicowym organem prasowym a pozostałymi tytułami, dotycząca drogi jaką ma pójść francuska polityka zagraniczna, ale także rozbieżność w ocenie polityki wewnętrznej, prowadzonej przez Front Ludowy.

Obrona formuły rządów Frontu Ludowego głoszona przez „Robotnika”, jako jedynej mogącej przeciwstawić się ekspansji prądów faszystowskich w Europie i walka o zniesienie jego zdobyczy, np.: 40-godzinnego tygodnia pracy, podjęta przez pozostałe tytuły, będzie obecna przez długie miesiące na pierwszych stronach czasopism polskich. Spory te spowodują prawie zupełny brak zainteresowania rzeczywistym stanem poglądów społeczeństwa francuskiego, które przecież miało bronić niezawisłości i niepodzielności Rzeczypospolitej jako jej sojusznik. Głoszenie, iż zbliżenie francusko-angielskie i stworzenie bloku „trzech”, z udziałem Paryża, Londynu i Rzymu, jest warunkiem *sine qua non* nie tylko powrotu Francji na miejsce pierwszego mocarstwa w Europie, ale i zagwarantowania pokoju na wiele lat, może świadczyć w pewnej mierze, o małej wyobraźni zarówno publicystów, jak i polityków znad Wisły²⁰. Wierzone, bądź chciano wierzyć, że odsunięcie od władzy w Paryżu socjalistów, a zwłaszcza komunistów, tak przecież w Polsce niepopularnych, bez zmiany mentalności francuskiego narodu, przyniesie nie tylko odrodzenie sojuszu, o którego istnieniu chciano zapomnieć; zwłaszcza po stronie francuskiej. Przyniesie, jeśli nie powstrzymanie zaborczości Adolfa Hitlera, to przynajmniej pewność, że w ewentualnym konflikcie zbrojnym Paryż stanie murem za Polską, tak jak ta jest gotowa bronić zachodnioeuropejskiej sojuszniczki. Pisano tak, gdyż uważano, iż mimo paraliżu państwa, naród francuski jest nadal potęgą cnót rycerskich i rozumu²¹. O prawdziwości tej potęgi przekonał się we wrześniu 1939 r., a zwłaszcza latem roku 1940.

To, że powołanie rządu narodowego wydobędzie Francję z marazmu było jedyną cechą wspólną powyższych gazet. Drogi jakie należałoby obrać doprowadzając do zbliżenia z Londynem, a zwłaszcza z Rzymem, były już odmienne w poszczególnych czasopismach. Będzie jeszcze miejsce, aby poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi. Stwierdzić należy tylko, iż polska prasa rozpisywała się namiętnie o możliwościach przeciągnięcia Włoch na stronę Zachodu. O tym, jak złudne były to marzenia, część publicystów przekonała się w chwili wystąpienia Benito Mussoliniego z roszczeniami kolonialnymi względem Francji.

* * *

Kluczowym, wręcz węzłowym, zagadnieniem obecnym nader często w artykułach prasowych dotyczących Francji była – jak to się utarło nazywać – sprawa Czechosłowacji. W zasadzie cały materiał z dziedziny politycznej z lat 1938–1939 możemy podzielić na trzy następujące okresy:

¹⁹ (Z.M.), *Rozczarowania paryskie*, „Czas”, R. 90, nr 74 z 16 III 1938 r., s. 1; (RO), *W oczach zagranicy*, „Czas”, R. 90, nr 82 z 24 III 1938 r., s. 5; [St. Kozicki], *Oś Londyn–Paryż*, „WDN”, R. IV, nr 118 z I V 1938 r., s. 3.

²⁰ Por. A. Pilch, *Spółczesność polskie wobec groźby wybuchu wojny (w świetle prasy)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, R. MXXIV, 1991, z. 99, s. 31–39.

²¹ [St. Kozicki], *Polska i Francja*, „WDN”, R. IV, nr 102 z 13 IV 1938 r., s. 3.

- I. Od Anschlussu do dni poprzedzających Konferencję Monachijską; kiedy to mocarstwa zachodnie z mocnego stanowiska obrony Pragi przeszły do obrony... pokoju, kosztem czechosłowackiego terytorium.
- II. Od Monachium, kiedy wszyscy, prawie bez wyjątku, rozpyłali się w chwale uratowanego pokoju, wierząc w pisemne słowo kanclerza III Rzeszy (np. deklaracja Bonnet–Ribbentrop). Całą tę idyllę zakłóciły włoskie żądania kolonialne, a zakończyło ją wkroczenie Wehrmachtu do Pragi 15 marca 1939 r.
- III. Po marcu 1939 r. stało się jasne, że wojna jest nieunikniona. Trudno – na podstawie przeanalizowanego materiału – stwierdzić jasno, czy rzeczywiście zdawano sobie z tego sprawę Przeglądając poszczególne czasopisma, zauważyć można wyraźnie, jak często nadużywane było słowo „wojna”; tak, jakby nie rozumiano, że kataklizm z nią związany oznacza śmierć i zniszczenie. Świadomość nieuchronnego kataklizmu była tak mała, a wiara w „szantaż wojenny” Niemiec tak wysoka, że doszło do kompletnego paradoksu – uznano, że wojna już się toczy – nie orężna, bo już ta odeszła w przeszłość, tylko psychologiczna: określono ją mianem „wojny nerwów”²².

Zagrożenie Czechosłowacji ze strony Niemiec stało się aktualne nieomal następnego dnia po Anschlussie. My, jesteśmy obecnie bogatsi o wiedzę, co przyniosła Europie i Światu polityka ustępstw i zaspokajania, prowadzona względem Berlina. Jednak ogólny kryzys – polityczny, gospodarczy i społeczny – dławiący Francję w tym okresie czynił ją ślepą i niezdolną, nie tylko do obrony sojuszniczek, ale, co gorsza, własnych interesów.

I

Wprawdzie już z końcem marca 1938 r. „Kurier Poznański” przedstawił następujące wersje wydarzeń:

- 1) w razie bezpośredniej agresji niemieckiej na Czechosłowację, Francja udzieli automatycznie pomocy;
- 2) w przypadku konfliktu wewnątrz Czechosłowacji – czytaj: zamieszek niemieckich w Sudetach, nastąpi zgłoszenie sprawy do rozpatrzenia w Lidze Narodów.

Dodał jednak zaraz, że jest to tylko teoria, gdyż sojuszniczy układ francusko-czechosłowacki zawierany był zupełnie w innych warunkach. Przede wszystkim Niemcy były krajem rozbrojonym; nie doczytamy się jednak stwierdzenia mówiącego o przyczynieniu się m.in. Paryża do zmiany takiego stanu rzeczy. Obecnie, zanim armia francuska – kontynuuje dalej dziennik – podejmie działania wojenne, armia czechosłowacka ulegnie pod naporem przeważających sił niemieckich, zwłaszcza że pomoc Związku Radzieckiego nie wchodzi w rachubę z powodu braku zgody Warszawy i Bukaresztu na przemarsz Armii Czerwonej przez ich terytoria. Jediną skuteczną formą obrony wschodnioeuropejskiej sojuszniczek jest...

²² Z. Lityński, *Wojna – czy nowe Monachium?*, „IKC”, R. XXX, nr 70 z 11 III 1939 r., s. 1–2; (Z.L.), *Co będzie – po żniwach?*, „Kurier Warszawski” (dalej: „KW”), R. 119, nr 209 z 31 VII 1939 r., s. 1–2.

dyplomatyczne współdziałanie z Wielką Brytanią²³. Przyjrzyjmy się zatem obrazowi wzajemnych stosunków między dawnymi mocarstwami Ententy.

Szeroko postulowane w polskiej prasie zbliżenie między Paryżem a Londynem było inaczej widziane i rozumiane przez poszczególne tytuły. Na drodze do porozumienia – w sprawie wspólnego wystąpienia w sprawie Pragi – były co najmniej dwie, powiązane ze sobą, przeszkody do pokonania; Hiszpania i Włochy.

Złe stosunki francusko-hiszpańskie są – zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego” – pochodną działalności socjalistów będących agentami Kominternu. Kierujący do niedawna polityką Paryża, Leon Blum, bronił zaciekle interesów żydostwa, co „nawet jest godne szacunku” – stwierdza ironicznie autor. Kosztem interesów narodowych popierał „czerwonych” w Hiszpanii²⁴. Uznając dotychczasowe poczynania N. Chamberlaina za drogę w kierunku skutecznej pacyfikacji kontynentu, warszawska gazeta stwierdza, że klucz do tego sukcesu leży właśnie na Półwyspie Iberyjskim. Porozumienie między sąsiadami obu stron Pirenejów będzie łatwiejsze, gdyż reprezentujący interesy „sekcjarstwa” L. Blum nie jest już przy władzy²⁵. Właśnie rządy lewicowe we Francji, mimo wspólnych narodowych francusko-hiszpańskich interesów, potrafiły tak bardzo zepsuć wzajemne relacje. Głównym zadaniem nowego rządu w Paryżu, a samego premiera w szczególności – pisze krakowski „IKC” – będzie naprawienie tego błędu przez zerwanie zależności od „ghetta żydowskiego” i agentury rosyjskiej. W przeciwnym razie Francja znajdzie się „w szachu” od strony Pirenejów – od nieprzychylnie nastawionego gen. Francisco Franco, gdyż zwycięstwo jego wojsk nie podlega dyskusji²⁶. Powstaje jednak pewien paradoks. Postulując unormowanie stosunków z Hiszpanią narodową, a w konsekwencji z Włochami, gazeta krakowska głosi postulat przerzucenia, wzorem Scypiona Afrykańskiego, francuskich wojsk do Afryki Północnej, gdyż stacjonujące w Libii wojska włoskie mogą zagrozić Tunisowi, a także zajęcie Minorki aby w pełni kontrolować Morze Śródziemne, gdyż druga ze strategicznych wysp – Majorka – przejdzie, w wyniku klęski republikanów, pod kontrolę wojsk gen. F. Franco, sojusznika Włoch. Należy teraz zadać pytanie, jak autor tak błyskotliwego pomysłu widzi pogodzenie francusko-włoskiej współpracy z imperialnymi zakusami B. Mussoliniego w tej części kontynentu²⁷. W pewnym stopniu dostrzega to „Gazeta Lwowska”, nie widząc wszakże powodów do niepokojów. E. Daladier, jako szef rządu niepopierany przez Front Ludowy, będzie miał ułatwione zadanie, gdyż drogę do porozumienia przetał „układ wielkanocny” Perth–Ciano²⁸. Zastanawia tylko ułomność pamięci ludzkiej, która tak szybko zapomniała, iż radykałowie E. Daladiera stanowili poważny trzon tak zwalczanego, lewicowego bloku. Francuski premier mógłby skorzystać z rad zapisanych w pólficjalnym organie rządu-

²³ I. Briares, *Francja w sprawie Czechosłowacji*, „KP”, R. 33, nr 147 z 31 III 1938 r., s. 3.

²⁴ [St. Kozicki], *Dwie miary*, „WDN”, R. IV, nr 189 z 12 VII 1938 r., s. 3.

²⁵ [St. Kozicki], *Przerwa*, „WDN”, R. IV, nr 68 z 10 III 1938 r., s. 3; Idem, *Francja i Hiszpania*, „WDN”, R. IV, nr 104 z 15 IV 1938 r., s. 3; Idem, *Francja i Włochy*, „WDN”, R. IV, nr 109 z 22 IV 1938 r., s. 3; Idem, *Francja i Hiszpania*, „WDN”, R. IV, nr 143 z 26 V 1938 r., s. 3; Idem, *Chamberlain i Daladier w walce o pokój*, „WDN”, R. IV, nr 182 z 5 VII 1938 r., s. 3; Idem, *P.p. Blum i Jouhaux atakują*, „WDN”, R. IV, nr 186 z 9 VII 1938 r., s. 3.

²⁶ (ZG), *Mocarstwowe stanowisko Francji zagrożone*, „IKC”, R. XXIX, nr 77 z 18 III 1938 r., s. 2.

²⁷ *Czy wojna przeniesie się do Afryki?*, „IKC”, R. XXIX, nr 79 z 20 III 1938 r., s. 5.

²⁸ *Francja i Włochy*, „GL”, R. 128, nr 102 z 7 V 1938 r., s. 1.

wym za jaki uchodziła „Gazeta Polska”. Cały spór francusko-włoski zostaje określony mianem polityki barykadowej; gdyż w sprawie hiszpańskiej oba kraje znalazły się po jej przeciwnych stronach. Wystarczy, aby ta „barykada” zniknęła, a wszystko wróci do normy. Jak to osiągnąć? Francja musi przyjąć postulaty Rzymu – ponieważ, mimo dobrych stosunków francusko-angielskich, lord Perth nie będzie ambasadorem III Republiki przy Kwirynale i jej interesom matkować nie będzie²⁹. Popierając powyższe zdanie, „Czas” dodaje, że nie ma nic złego w interwencji włoskiej na rzecz gen. F. Franco. Natomiast wielce naganne jest poparcie, jakiego udziela Francja „czerwonym”³⁰. Cały spór pomiędzy Paryżem a Rzymem zostaje porównany przez „Słowo” do konfliktu dwóch sióstr (motyw ten będzie się jeszcze powtarzał): młodej, lecz przekwitającej z jednej strony, a dojrzewającej i promieniającej z drugiej. Rokowania w sprawie porozumienia są bardzo ważne, lecz stoją w martwym punkcie, gdyż Francja na wszystkich frontach prowadzi akcje przeciwko totalitaryzmowi, a Włochy sprzeciwiają się rozwojowi demokracji i rozszerzeniu komunizmu³¹.

Jedyne, odmienne z gruntu stanowisko, zajął „Robotnik”. Stwierdza on, że w całym sporze chodzi o to, aby Francja, wzorem polityki angielskiej, zaczęła popierać nie własne interesy, lecz niemiecko-włoskie. Należy to zrozumieć w trochę ironiczny sposób. Autor twierdzi, że to angielska polityka niejako każe Francji popierać siły narodowe w Hiszpanii, a nie republikańskie. Dodaje – wręcz z ubolewaniem – że poparcie udzielane Barcelonie przez Paryż było nader skromne. Całe to zamieszanie zostanie wykorzystane jedynie przez państwa Osi doprowadzając do okrażenia Francji z trzech stron; Renu, Alp, Pirenejów – zwłaszcza przez A. Hitlera, który doprowadzi do ostatecznego rozprawienia się z Czechosłowacją³².

Zanim wodzowi III Rzeszy została stworzona okazja i szansa na takowe załatwienie sprawy, polska prasa popadła w euforię radości związaną z zacieśnieniem współpracy francusko-angielskiej w połowie 1938 r., określając ją mianem „osi

²⁹ H. Korab-Kucharski, *Hiszpańska barykada*, „GP”, R. X, nr 139 z 22 V 1938 r., s. 1.

³⁰ M. Nałęcz, *Italia a Francja*, „Czas”, R. 90, nr 154 z 7 VI 1938 r., s. 4; (RO), *Paryż leży na linii Rzym-Londyn*, „Czas”, R. 90, nr 196 z 19 VII 1938 r., s. 5.

³¹ L. Kociemski, *Co dzieli Francję i Włochy?*, „Słowo”, R. XVII, nr 187 (5111) z 10 VII 1938 r., s. 1.

³² (jmb.), „Oś” dyktuje Europie..., „Robotnik”, R. XLV, nr 136 (7405) z 17 V 1938 r., s. 3; (jmb.), *Trzeci front Francji*, „Robotnik”, R. XLVI, nr 46 (7679) z 15 II 1939 r., s. 3; por. przyp. 7 niniejszej pracy. O takim zagrożeniu pisały też inne gazety m.in.: (S.M.), *Trudności w rozmowach włosko-francuskich*, „KP”, R. 33, nr 262 z 11 VI 1938 r., s. 3; K. Wrzos, *Przed wizytą królewskiej pary angielskiej w Paryżu*, „IKC”, R. XXIX, nr 165 z 17 VI 1938 r., s. 4–5, sugerując zawsze porozumienie z gen. F. Franco, a nie pomoc „czerwonym”. Dopiero włoskie roszczenia – o tym niżej – skłoniły kilku publicystów do głoszenia poparcia dla wojsk republikańskich, nie dlatego, że stali się zwolennikami komunizmu, tylko aby na południowo-zachodniej granicy Francji nie powstało państwo sympatyzujące z Osią – [St. Stroński], *Czyżby na rozdrożu?*, „KW”, R. 119, nr 22 z 22 I 1939 r., s. 5–6; (Z.L.), *Tragiczny konflikt*, „KW”, R. 119, nr 27 z 27 I 1939 r., s. 1–2; J. Kawczyński, *Francja a Franco*, „KW”, R. 119, nr 28 z 28 I 1938 r., s. 2; (x), *Barcelońska błyskawica i chmury nad Europą*, „IKC”, R. XXX, nr 29 z 29 I 1939 r., s. 1–2. Zob. także: [I. Briares], *Podwójna misja senatora Bérarda*, „KP”, R. 34, nr 85 z 22 II 1939 r., s. 3; J. Paczkowski, *Misja senatora Bérarda*, „Polska Zbrojna” dalej: „PZ”, R. XVIII, nr 59 z 28 II 1939 r., s. 3; J.Cz. Stecki, *Stosunki francusko-hiszpańskie*, „Czas”, R. 91, nr 112 z 4 IV 1939 r., s. 4; (R.Cz.), *Misja marszałka Pétain*, „Czas”, R. 91, nr 233 z 15 V 1939 r., s. 4.

Londyn–Paryż”³³, wspólnym frontem³⁴, wielkim sojuszem³⁵ trwalszym i mocniejszym niż Entente Cordiale³⁶. Nie zapomniano bynajmniej o istniejących rozbieżnościach; szczególnie dotyczących sprawy czechosłowackiej.

Wierny swoim poglądom „Robotnik” konstatuje, że wprawdzie Londyn nie udzielił gwarancji Pradze, lecz Francja gotowa jest swoje zobowiązania wypełnić. Sojusz, jaki połączył oba mocarstwa – zwłaszcza po lipcowej wizycie monarchów brytyjskich nad Sekwaną – nie pozwoli na swobodne działanie Włoch na Półwyspie Iberyjskim, a Niemcom w Czechosłowacji. Lewicowa gazeta krytykuje pozostałe tytuły, zwłaszcza „Gazetę Polską” porównując autorów zamieszczanych w nich artykułów do „bajkopisarzy”, uznając, iż kapitulacja Francji oznaczać będzie nie tylko osłabienie danego na piśmie słowa, lecz do obrony pokoju się również nie przyczyni³⁷. Oba zachodnioeuropejskie mocarstwa są ostoją cywilizacji i demokracji – czytamy w „Piaście” – co czyni je obrońcami pokoju. W błędzie są ci, którzy uważają postawę tych krajów za defetystyczną; gdy nadzieje utrzymania pokoju zawiodą, Francja swoje zobowiązania wypełni. Gazeta podaje z dumą, iż z chwilą „gdy społeczeństwo [francuskie – PMŻ] przyjmie jakiś pogląd [...], to momentalnie milkną wszystkie, choćby niebawem przedtem ostre głosy krytyczne”³⁸.

Zbrojnego wystąpienia Francji nie jest już pewny „IKC”. Nie pisze on wprost o kapitulacji – jeszcze nie – lecz uważa, że A. Hitler pójdzie na kompromis, gdy przekona się, że nie toczy sporu z Pragą czy Paryżem, lecz z popierającym te dwa kraje Imperium Brytyjskim³⁹. Również z kart „Czasu” wyłania się nam obraz, na którym zaborcze apetyty Niemiec nikną w obliczu zdecydowanej postawy, zwłaszcza szefa *Quai d'Orsay*, kroczącego po drodze wiodącej do naprawy błędów przeszłości (odnowienie sojuszu z Polską, porzucenie Związku Radzieckie-

³³ F. Sokół, *Oś Londyn–Paryż*, „GP”, R. X, nr 112 z 25 IV 1938 r., s. 3.

³⁴ (RO), *Wspólny front*, „Czas”, R. 90, nr 117 z 1 V 1938 r., s. 3.

³⁵ K. Wrzós, *Co przyniosą Europejskie narady mężów stanu?*, „IKC”, R. XXIX, nr 117 z 29 IV 1938 r., s. 2; *Montowanie wielkiego sojuszu francusko-angielskiego*, „IKC”, R. XXIX, nr 117 z 29 IV 1938 r., s. 15; *Całkowite porozumienie w Londynie*, „IKC”, R. XXIX, nr 118 z 30 IV 1938 r., s. 16; *Francusko-angielski sojusz obronny*, „GP”, R. X, nr 117 z 30 IV 1938 r., s. 1–2; *Wyniki rozmów francusko-angielskich*, „GP”, R. X, nr 118 z 1 V 1938 r., s. 2; *Dyplomacja francuska działa*, „GL”, R. 128, nr 166 z 26 VII 1938 r., s. 1.

³⁶ Z. Lityński, *Bilans rozmów ministrów francuskich w Londynie*, „IKC”, R. XXIX, nr 120 z 2 V 1938 r., s. 15; *Entente cordiale*, „Czas”, R. 90, nr 121 z 4 V 1938 r., s. 1; [St. Stroński], *Goście królewscy w Paryżu*, „KW”, R. 118, nr 196 z 19 VII 1938 r., s. 1–2; J. Kawczyński, *Po wizycie królewskiej*, „KW”, R. 118, nr 201 z 24 VII 1938 r., s. 5; [St. Kozicki], *Anglia i Francja z powodu wizyty króla angielskiego w Paryżu*, „WDN”, R. IV, nr 196 z 19 VII 1938 r., s. 3; *Entente Cordiale*, „WDN”, R. IV, nr 201 z 24 VII 1938 r., s. 3; *Armata i polityka*, „Czas”, R. 90, nr 203 z 26 VII 1938 r., s. 5.

³⁷ (jmb.), *Anglia i Francja wobec Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XLV, nr 126 (7395) z 7 V 1938 r., s. 4; B. Elmer, *Znaczenie sojuszu angielsko-francuskiego*, „Robotnik”, R. XLV, nr 217 (7486) z 6 VIII 1938 r., s. 3.

³⁸ *Historyczna wizyta*, „Piaś”, R. XXVI, nr 31 z 31 VII 1938 r., s. 7; *Paryż wita króla.... Współnota angielsko-francuska*, „Piaś”, R. XXVI, nr 31 z 31 VII 1938 r., s. 7.

³⁹ Z. Lityński, *Angielsko-francuskie demarche w Berlinie*, „IKC”, R. XXIX, nr 119 z 1 V 1938 r., s. 15; Z. Grabowski, *Pięć minut od aliansu i rekontra w Rzymie?*, „IKC”, R. XXIX, nr 122 z 4 V 1938 r., s. 3–4; Z. Lityński, *Najpotężniejszy alians na świecie*, „IKC”, R. XXIX, nr 201 z 24 VII 1938 r., s. 1–2; Z. Grabowski, *Efekty wizyty monarszej*, „IKC”, R. XXIX, nr 205 z 27 VII 1938 r., s. 1–2.

go)⁴⁰. A o tym, że jest to droga słuszną dowiadujemy się z „Kuriera Poznańskiego” uznającego sojusz polsko-francuski za ważny element równowagi i pokoju; podtrzymywanie przez Francję układów z Moskwą i... Pragę nie przyczyni się do uspokojenia kontynentu, tylko do wzrostu wpływów Kominternu, przybliży upadek kapitalistycznego świata w wyniku rewolucji proletariackiej czy wojny powszechnej⁴¹. Również „WDN” widzi w szybko i sprawnie działającym rządzie uwalniającym Francję od „elementów osłabiających” ważną i raczej wystarczającą tamę kładącą kres żądaniom A. Hitlera⁴². Wiara, że Niemcy „przestraszą się” Francji nie Frontu Ludowego, a Francji radykalno-prawicowej świadczy tylko o wybitnie płytkiej wyobraźni ówczesnych polityków i redaktorów polskich.

Pojawiające się jeszcze nieśmiało głosy sugerujące złożenie Czechosłowacji, jako ofiary na ołtarzu pokoju, w pełni głosi Władysław Studnicki, podtrzymując tym samym poglądy zamieszczone w wileńskim „Słowie” z końca marca 1938 r. Autor stwierdza, iż w najbliższym czasie wielka wojna Europie nie grozi, lecz „niewykluczone są amputacje państw słabych”⁴³.

Na tak przedstawionym tle może dziwić fakt, bądź co bądź, silnego sprzeciwu Francji wobec niemieckich roszczeń w maju 1938 r., zwłaszcza że, jak donosił „IKC”, opinia o Czechosłowacji nad Sekwaną była w tym czasie jak najgorsza; powtarzano, że nie warto bić się i umierać za kogoś, kto sam się bić nie będzie⁴⁴. Przyczynami załamania się akcji niemieckiej w tym okresie zajmować się nie będziemy. Prześledźmy natomiast oceny postawy Paryża zapisane w polskiej prasie.

Zadowolone ze zdecydowanej polityki francuskiej wyraził „Robotnik”. Jeszcze niedawno wydawało się, że nie ma siły, która przeciwstawiłaby się III Rzeszy, a tymczasem Europa w drugiej połowie maja otrząsnęła się z marazmu. Francja przyrzekła dotrzymać sojuszniczych zobowiązań w stosunku do Pragi; nie sprawdziły się pesymistyczne głosy, że ani Francja, ani Wielka Brytania nie chcą się bić za Czechosłowację⁴⁵. Pogratulowano jednocześnie, co raczej musi budzić zaskoczenie, E. Daladierowi i G. Bonnetowi, tak przecież krytykowanym, za zajęcie postawy „JEDYNIĘ WŁAŚCIWEJ” [tak w oryginale]⁴⁶. Współdziałanie francusko-angielskie na rzecz obrony Czechosłowacji pochwalił również „Zwrot”, krytykując jednocześnie „znawców Pisma Świętego z ulicy Wierzbowej” za niedowierzanie w udzielenie pomocy Francji przez Londyn. Dostrzeżono oczywiście wahanie

⁴⁰ Wiercono, że dobra passa G. Bonnet’a jako ministra skarbu reformującego finanse i gospodarkę III Republiki będzie trwała również na polu polityki zagranicznej – (RO), *Ku odpreżeniu*, „Czas”, R. 90, nr 175 z 28 VI 1938 r., s. 5; (RO), *Problemy własne i obce*, „Czas”, R. 90, nr 191 z 14 VII 1938 r., s. 5; (RO), *Przyjaźń angielsko-francuska*, „Czas”, R. 90, nr 197 z 20 VII 1938 r., s. 5. Z drugiej strony podkreślano, iż uzależnienie się „na śmierć i życie” od Francji nie odpowiada polskiemu interesowi narodowemu – (ZM), *Rozmowy kombatanów*, „Czas”, R. 90, nr 229 z 22 VIII 1938 r., s. 1.

⁴¹ J. Bartoszewicz, *Sojusze*, „KP”, R. 33, nr 248 z 2 VI 1938 r., s. 3. Francja musi porzucić politykę genewską na rzecz sojuszków opartych na realnej militarnej sile; w domyśle na Polsce – *Tylko zdecydowana polityka ręką pokój*, „KP”, R. 33, nr 242 z 29 V 1938 r., s. 1.

⁴² (S.B.), *Daladier chce zmian?*, „WDN”, R. IV, nr 238 z 31 VIII 1938 r., s. 3.

⁴³ Wł. Studnicki, *Stosunki francusko-angielskie*, „Słowo”, R. XVII, nr 208 (5131) z 1 VIII 1938 r., s. 3.

⁴⁴ K. Wrzós, *Czecho-Słowacja widziana z Paryża*, „IKC”, R. XXIX, nr 123 z 5 V 1938 r., s. 1–2.

⁴⁵ B. Elmer, *Solidarność francusko-angielska w obronie Czechosłowacji*, „Robotnik”, R. XLV, nr 148 (7417) z 29 V 1938 r., s. 4.

⁴⁶ K. Czapiński, *Dwie taktyki. Daladier–Flandin*, „Robotnik”, R. XLV, nr 167 (7436) z 18 VI 1938 r., s. 3.

w postępowaniu sojusznika francuskiego, jednak wyjaśniono szybko, że chociaż rzeczywiście Francuzi robią dużo „dla spokojnego snu o spokojnej Europie”, to nie uczynią nic, co by zostało odebrane za kapitulację; są za bogaci, za ambitni⁴⁷. Wprawdzie groźba wojny mocno tkwi w świadomości Francuzów, by lekkomyślnie się na nią zdecydowali, liczą się oni jednak z każdą ewentualnością wiedząc o istnieniu nieprzekraczalnych granic ustępstw⁴⁸. Mając tak nakreśloną sytuację, możemy zadać z ironią pytanie: jakie i gdzie są te granice?

„Gazeta Polska”, jako nieoficjalny organ wspomnianych wyżej „znawców Pisma Świętego”, stwierdza jasno, że we Francji toczy się dyskusja:

- 1) system bezpieczeństwa, Liga Narodów upadły, rozsypały się a wraz z nim sojusz z Czechosłowacją. Nikt nie będzie przelewał bezcennej francuskiej krwi, aby bronić trzech milionów Niemców zamieszkujących Czechosłowację, pragnących zjednoczenia ze swoją Ojczyzną;
- 2) sojusz istnieje, rezygnacja z podpisanych zobowiązań splami honor Francji, jeżeli to nastąpi, Paryż stanie się „dominionem brytyjskim”. Francja musi pamiętać, że cztery lata po Sadowie nastął Sedan.

III Republika miłuje pokój, jest nasycona terytorialnie i kolonialnie, jest bogata, niczego jej nie brakuje, z wyjątkiem dobrych rządów – pisze dalej Kazimierz Smogorzewski – i dlatego nie zaakceptuje wojny przewencyjnej. Inaczej natomiast postąpi w razie ataku bezpośredniego lub ataku na kraj sojusznicy⁴⁹. Jakie postępowanie ma na myśli półoficjalny organ rządowy? Sugeruje, aby Paryż, kanałami dyplomatycznymi, zmusił niejako rząd w Pradze, aby ten podjął się rozwiązania kwestii mniejszości niemieckiej, dając Europie pokój na dziesięciolecie. Gazeta obarcza nawet Czechosłowację (!) winą za obecny kryzys, gdyż ustrój demokratyczny i liberalny jest sprzeczny... z wielonarodowym charakterem tego kraju⁵⁰.

W trochę inny, lecz podobny sposób postępowanie francusko-angielskie tłumaczy „IKC”, określając „ostre i zdecydowane” wystąpienie tych państw jako krok w obronie interesów własnych, a nie państwa czechosłowackiego. Zachód nie może pozwolić na wchłonięcie przez Niemcy gospodarczego potencjału środkowoeuropejskiej republiki⁵¹. Nie oznacza to oczywiście zbrojnego wystąpienia na rzecz Pragi. Francja, pomna doświadczeń Wielkiej Wojny, za namową Londynu, zgodzi się raczej, aby Czechosłowacja stała się państwem federacyjnym niż na wojnę. Korespondenci krakowskiego dziennika szerzą przekonanie uznające ustępstwa i rozmowy za wystarczające kroki, aby zatrzymać „niemiecki kolos”. Ogłoszenie przez rząd praski mobilizacji określono decyzją utrudniającą zarówno udzielenie pomocy przez Francję, jak i pokojową działalność premiera angielskiego⁵². Trafnie

⁴⁷ Na widowni międzynarodowej, „Zwrot”, R. II, nr 19 z 8 VI 1938 r., s. 6; (Ignotus), *List z Francji*, „Zwrot”, R. II, nr 25 z 19 VI 1938 r., s. 9.

⁴⁸ (Z.Ł.), *Wojna czy pokój?*, „KW”, R. I 18, nr 153 z 5 VI 1938 r., s. 9.

⁴⁹ K. Smogorzewski, *Sprawa sudecka w Londynie i Paryżu*, „GP”, R. X, nr 171 z 24 VI 1938 r., s. 1.

⁵⁰ H. Korab-Kucharski, *Alarm czechosłowacki*, „GP”, R. X, nr 150 z 2 VI 1938 r., s. 3; Idem, „Pan general ma głos”, „GP”, R. X, nr 204 z 27 VII 1938 r., s. 3.

⁵¹ Z. Lityński, *Dwa dni, w których wojna światowa wisiła na włosku*, „IKC”, R. XXIX, nr 155 z 6 VI 1938 r., s. 3. Zob. także: K. Wrzos, *Druga runda rozmów Niemcy–Czechosłowacja*, „IKC”, R. XXIX, nr 153 z 4 VI 1938 r., s. 3.

⁵² K. Wrzos, *Sierpień. Niebezpieczna dla Europy pora*, „IKC”, R. XXIX, nr 221 z 12 VIII 1938 r., s. 1–2; Idem, *Co może uratować pokój?*, „IKC”, R. XXIX, nr 230 z 21 VIII 1938 r., s. 1–3; I. Klesz-

całą sytuację podsumowuje Stanisław Mackiewicz-Cat: wystąpienie zbrojne przeciwko Niemcom, bez poparcia Londynu, równać się będzie klęsce całej armii nadreńskiej – ogromna wręcz wiara w potęgę Francji została tu w pewnym sensie zakwestionowana – nieudzielenie pomocy Czechosłowacji oznaczać będzie utratę prestiżu. „Tak, czy owak, należy się liczyć z mniejszą lub większą, lecz ponowną [tak w oryginale] klęską polityczną Francji, zadaną jej przez Niemcy”⁵³. Inny publicysta „Słowa” – Adolf Bocheński – stwierdził, że „na wieczną hańbę Francji” Sudety przypadną Niemcom⁵⁴. Całą powyższą polemikę zakończmy cytatem z artykułu „Kuriera Poznańskiego”:

„Przy oplakanych stosunkach wewnętrznych, Francja nie ma siły do wprowadzenia swojej własnej nuty do wspólnej z Anglią polityki zewnętrznej, do przeforsowania własnej inicjatywy i do odrodzenia swej potęgi na terenie międzynarodowym. W tych warunkach Paryż może tylko sekundować Londynowi, który, powołując się stale na „serdeczne porozumienie”, decyduje w gruncie rzeczy sam”⁵⁵.

Otrzeźwienie myśli i zmiana komentarzy nastąpiła w kilka tygodni po Konferencji Monachijskiej, kiedy zdano sobie sprawę z nienasyconego apetytu narodowosocjalistycznych Niemiec. Tymczasem „front pokoju”, firmowany przez N. Chamberlina, święcił triumfy, przy entuzjastycznym poparciu polskiej prasy.

II

Wśród różnorodnych tytułów i opinii zwraca uwagę szczególnie jedna, zamieszczona w „Kurjerze Warszawskim”, pióra Stanisława Strońskiego. Profesor charakteryzuje pojęcie sojuszu. Jest to mianowicie „utwór piśmienny”, precyzujący zobowiązania polityczne i wojskowe oraz sposoby udzielenia pomocy w razie zagrożenia. Trwa on tak długo, jak długo tej pomocy sojusznik nie potrzebuje. Gdy jednak jedna ze stron znajdzie się „w biedzie”, druga zawiadamia ją, rozkładając ręce z żalem i bez serdeczności, by na nią nie liczył. Tak oto na łamach warszawskiego dziennika przedstawiono francuskie zobowiązania oraz sposób wywiązania się z nich. Profesor pisze dalej, że próżno szukać słów potępienia wobec łamania przez Paryż przyrzeczenia, że traktaty są święte – czyli nienaruszalne. Dziwić może tylko brak refleksji publicysty nad wydarzeniami dziejącymi się współcześnie; i czy rzeczywiście nikt z polskich czynników i politycznych, i opiniotwórczych nie zadawał sobie pytania czy oby Francja, wykorzystując monachijski precedens, nie porzuci

czyński, *Roztropna demokracja czy dyktatura?*, „IKC”, R. XXIX, nr 242 z 2 IX 1938 r., s. 1–2.; (Lt), *Francja pomoże Czechom w razie ataku Niemiec*, „IKC”, R. XXIX, nr 265 z 25 IX 1938 r., s. 2.; (Lt), *Nowe narady rządu i generalicji we Francji*, „IKC”, R. XXIX, nr 265 z 25 IX 1938 r., s. 20; Z. Lityński, *Paryż wraca do samodzielnej roli i usztywnia swe stanowisko*, „IKC”, R. XXIX, nr 267 z 27 IX 1938 r., s. 2.

⁵³ St. Mackiewicz-Cat, *Łańcuch błędów polityki francuskiej*, „Słowo”, R. XVII, nr 130 (5054) z 13 V 1938 r., s. 1.

⁵⁴ A. Bocheński, *Hitler i pułkownik Beck*, „Słowo”, R. XVII, nr 260 (5184) z 22 IX 1938 r., s. 3. Zob. także: (Lup.), *Sytuacja międzynarodowa. Między wojną a pokojem*, „Słowo”, R. XVII, nr 257 (5181) z 19 IX 1938 r., s. 1; (Les), *Wierny sojusznik*, „Słowo”, R. XVII, nr 261 (5185) z 25 IX 1938 r., s. 3; St. Mackiewicz-Cat, *Co się dzieje?*, „Słowo”, R. XVII, nr 264 (5188) z 26 IX 1938 r., s. 1.

⁵⁵ J. Bartoszewicz, *Anglia i Francja a zagrożenie Europy środkowej i południowo-wschodniej*, „KP”, R. 33, nr 348 z 3 VIII 1938 r., s. 1. Zob. także: I. Briares, *Francja wobec problemu sudeckiego*, „KP”, R. 33, nr 418 z 14 IX 1938 r., s. 3.

innego wschodnioeuropejskiego sojusznika – Rzeczpospolitej? Musimy tutaj oddać sprawiedliwość St. Strońskiemu, gdyż to właśnie on, w dalszej części swojego artykułu, podał odpowiedź na powyższe pytanie. Wprawdzie cena ustępstw – pisze profesor – w Monachium była wysoka jednak istniały okoliczności usprawiedliwiające; czy warto było przelewać cenną krew francuskiego czy angielskiego żołnierza za niemieckie Sudety?(!)⁵⁶. Przedstawiony pogląd nie był odosobniony.

Wprawdzie postawę mocarstw zachodnich określa „Zwrot” mianem kunktatorskiej, jednak dodaje zaraz, iż te państwa nie są jeszcze do zbrojnej rozprawy gotowe; czas pracuje na ich korzyść: mają ogromne zasoby ludzkie i surowcowe, gdy w przypadku Niemiec, zwłaszcza te drugie, są na wyczerpaniu. Co ważniejsze, wojna o trzy miliony zorganizowanej mniejszości niemieckiej dążącej do „macierzy” byłaby we Francji nie do przyjęcia⁵⁷. Dyskusję w tym tonie prowadził również „Piaś”. Wprawdzie traktaty są „święte” – twierdzono – lecz kto w Paryżu mógł przewidzieć, że obrona granic Czechosłowacji będzie wymagała wojny? W maju Zachód stanął wprawdzie murem za Pragę, ale szybko „przyszła refleksja”; czy z powodu Sudetów zamieszkanymi w większości przez Niemców ma się rozpętać nowa, straszna wojna⁵⁸. W tak przedstawionej sytuacji, za największą zasługę monachijskiego szczytu czterech, uznano zażegnanie⁵⁹, a mniej optymistycznie, oddalenie⁶⁰ wewnątrz europejskiej wojny. Kontynuując rozważania „Słowa”, Wł. Studnicki dodał bez wielkiego smutku, że monachijska „uczta Baltazara” oznacza kres francuskiego systemu bezpieczeństwa opartego w dużej mierze na Czechosłowacji, ale również danie Niemcom, za cenę nienaruszalności kolonii, wolnej ręki na Wschodzie⁶¹. Oryginalny komentarz otrzymujemy z „IKC”. System sojuszków Paryża wprawdzie runął, lecz nadsekwańskie czynniki polityczne pogodziły się „z myślą, że wojna jest nieunikniona – Francja ma pod bronią 900 000 ludzi”. Dlaczego doszło do ustępstw? Mocarstwa zachodnie wołały przyjąć największe upokorzenie niż wygrać wojnę; a to, że wojna byłaby zwycięska, nie podlega dyskusjom. Nowa, nieuchronna klęska Niemiec nie zmieniłaby przecież nic w europejskim układzie sił. Pojawilyby się za to nowe problemy – co zrobić z pokonanymi? Rozbić na szereg mniejszych państw? Okroić terytorialnie? Równałoby się to – prorokuje dalej gazeta – rozpoczęciu przygotowań ze strony Berlina, do nowych rewizji traktatów, anchlussów. Oznaczałoby, to przede wszystkim, wykopanie grobu, dla wykrwawionej w czasie tej zwycięskiej wojny, Francji. Poza tym upadek rządów narodowosocjalistycznych wywołałby rewolucję, zaburzenia społeczne pogrążające Euro-

⁵⁶ [St. Stroński], *Dziesięć dni przełomowych w Europie*, „KW”, R. 118, nr 263 z 25 IX 1938 r., s. 4–5.

⁵⁷ *Europa i Polska wobec sprawy czechosłowackiej*, „Zwrot”, R. II, nr 35 z 25 IX 1938 r., s. 4–5.

⁵⁸ *Na zakręcie dziejów*, „Piaś”, R. XXVI, nr 40 z 2 X 1938 r., s. 1.; *Wydarzenia polityczne w ubiegłym tygodniu*, „Piaś”, R. XXVI, nr 45 z 6 XI 1938 r., s. 6.

⁵⁹ „PN”, t. XII: 1938, z. 1–2, 3–4, 5, s. 266.

⁶⁰ St. Mackiewicz-Cat, *Odżył Pakt Czerwony*, „Słowo”, R. XVII, nr 268 (5192) z 30 IX 1938 r., s. 1.

⁶¹ Wł. Studnicki, *W nowej sytuacji międzynarodowej*, „Słowo”, R. XVII, nr 289 (5213) z 20 X 1938 r., s. 1. Zob. także: „PN”, t. XII: 1938, z. 1–2, 3–4, 5, s. 368. W końcu 1938 r. mianem „Wschodu” Europy należy, w myśl polskiej prasy, uważać szeroko rozumiany obszar naddunajski i ewentualnie radziecką Ukrainę, do której zajęcia Niemcy dążyć mieli przez obejście Polski; nigdy przez jej podbicie, względnie uzależnienie.

pę w chaosie⁶². Innymi słowy: „**Francja z Monachium się cieszy, Francja jest zadowolona**” [tak w oryginale]⁶³.

Tak jednoznaczny w ocenie postawy francusko-angielskiej nie jest już „Kurier Poznański”. Cena ustępstw na rzecz Berlina była za duża, stwierdzono, i odbyła się nie tylko kosztem Czechosłowacji, ale i Francji. Za całą sytuację odpowiada Londyn, który od czasów Republiki Weimarskiej buduje pokój kosztem bezpieczeństwa i pozycji mocarstwowej Paryża⁶⁴. W ten sposób poznańska gazeta, nie na długo zresztą, przyłączyła się do głosów negujących angielską politykę. Dalej, w krytycznej ocenie Konferencji Monachijskiej, siedł tylko „Robotnik”, stwierdzając wzrost politycznej, wojskowej i gospodarczej siły III Rzeszy, szczególnie w Europie Środkowej, przy jednoczesnym osłabieniu mocarstw zachodnich, jako gwarantów pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie. Częściowy rozbiór Czechosłowacji – pisze dalej „Robotnik” – czyni ten kraj niezdolnym do udzielenia pomocy Francji w wypadku konfliktu zbrojnego z Niemcami. Wrześniowe zwycięstwo A. Hitlera zachwiało równowagę sił między Berlinem a Warszawą (!). W takim wypadku wojna jest nieunikniona i społeczeństwo francuskie powinno sobie zdać sprawę, że wybuchnie ona w momencie dla niego niefortunnym⁶⁵.

Polska prasa, omawiając postanowienia Konferencji Monachijskiej, nie ograniczyła się tylko do kwestii sudeckiej; sprawę Zaolzia całkowicie pomijamy, gdyż nie dotyczy ona *meritum* sprawy. Komentatorzy polityczni ogłosili powstanie „triumwiratu europejskiego”. Tylko sprecyzowanie jego składu nastroczało pewne trudności: raz występował w takim składzie: Francja–Wielka Brytania–Niemcy⁶⁶, a w innym; zamiast Niemiec – Włochy⁶⁷.

Zwolennicy pierwszej opcji widzieli grudniową wizytę Joachima von Ribbentropa w Paryżu, przyjętą z uczuciem „ulgi i radości”⁶⁸, za krok w kierunku powstania takiego bloku. Przecież – dodaje „Czas” – kanclerz III Rzeszy od dawna twierdził, że pomiędzy Paryżem a Berlinem nie ma kwestii spornych. Dlatego też – kontynuuje dalej gazeta – strona polska cieszy się z porozumienia dwóch dotychczasowych antagonistów i nie krytykuje za to Francji tak, jak ona oburzona była na

⁶² (Lt), *O klęsce systemu sojuszków francuskich mówi prawicowa prasa paryska*, „IKC”, R. XXIX, nr 274 z 4 X 1938 r., s. 4; Z. Lityński, *Dlaczego Anglia i Francja przegrały wielką partię?*, „IKC”, R. XXIX, nr 279 z 9 X 1938 r., s. 1–2.

⁶³ K. Pruszyński, *Dokąd pójdzie polityka francuska, gdy przejdzie monachijski katzenjammer?*, „IKC”, R. XXIX, nr 324 z 23 XI 1938 r., s. 2–3. Zob. także: (X), „Powrót do Europy”, „IKC”, R. XXIX, nr 327 z 26 XI 1938 r., s. 1–2.

⁶⁴ J. Bartoszewicz, *Nie można wszystkiego poświęcać w interesie pokoju*, „KP”, R. 33, nr 459 z 7 X 1938 r., s. 3. Zob. także: (B.L.), *Stolice zachodnie a Berlin*, „KP”, R. 33, nr 538 z 25 XI 1938 r., s. 1; [I. Briares], *W przededniu rozmów francusko-angielskich*, „KP”, R. 33, nr 518 z 12 XI 1938 r., s. 5.

⁶⁵ M. Niedziałkowski, *Próba bilansu*, „Robotnik”, R. XLV, nr 277 (7542) z 1 X 1938 r., s. 3; K. Czapinski, *Po owacjach – zastanowienie... we Francji i Anglii*, „Robotnik”, R. XLV, nr 284 (7549) z 8 X 1938 r., s. 3.

⁶⁶ W. Nienaski, *W wirze zdarzeń*, „Zwrot”, R. II, nr 36 z 2 X 1938 r., s. 3–4; Idem, *Odpężenie*, „Zwrot”, R. II, nr 37 z 9 X 1938 r., s. 4–5; R. Świetochowski, *Wstęp do syntezy*, „Zwrot”, R. II, nr 37 z 9 X 1938 r., s. 6–7; [St. Stroński], *W sama porę*, „KW”, R. 118, nr 323 z 24 XI 1938 r., s. 2.

⁶⁷ *Ostatnia pora*, „WDN”, R. IV, nr 274 z 6 X 1938 r., s. 3; *Zmiana polityki francuskiej*, „WDN”, R. IV, nr 301 z 2 XI 1938 r., s. 3; *Narady nad Sekwaną*, „GL”, R. 128, nr 270 z 27 XI 1938 r., s. 1.

⁶⁸ St. Mackiewicz-Cat, *Po Ulm i Austerlitz*, „Słowo”, r. XVII, nr 228 (5262) z 8 XII 1938 r., s. 1.

Warszawę, gdy ta zawierała deklarację o niestosowaniu przemocy z Niemcami⁶⁹. „Kurier Warszawski” porównuje nawet dokument z 6 grudnia 1938 r. do Paktu Reńskiego, z zastrzeżeniem, że do złożenia podpisu na paktach lokarniejskich Francja została zmuszona. Teraz pojednanie między Paryżem a Berlinem następuje bez nacisku i wymuszania z jakiegokolwiek strony, przy rozkwitającym sojuszu między dwiema demokracjami zachodnimi⁷⁰. Dyskusję, w pewnym stopniu, ucina „Robotnik”, stwierdzając, że deklaracja Bonnet–Ribbentrop nic, absolutnie nic, nowego do wzajemnych stosunków nie wnosi⁷¹.

Propagatorzy bloku „trzech”, z udziałem Włoch, a nie Niemiec, szybko musieli swoje zapędy powstrzymać. Wprawdzie zaraz po Monachium polska prasa rozpisывała się o francuskim premierze, pozostającym pod urokiem Duce. Francuz, uznając zasługi Włoch dla ratowania pokoju, podjął starania o odciągnięcie faszystowskiej monarchii spod niemieckich wpływów⁷². Jednak wystąpienie Galeazzo Ciano domagającego się kolonii, musiało spowodować zrewidowanie powyższych poglądów⁷³. „Robotnik”, będący tradycyjnie w opozycji do postępowania i E. Daladiera, i N. Chamberlaina, przyznał ironicznie, że teraz polityka obu panów ma kolejny „kłopot”; to nie A. Hitler, jak się obawiano, lecz B. Mussolini wystąpił z żądaniem kolonii⁷⁴.

Polemizuje z takim stanowiskiem „WDN”, uznający premierów: francuskiego i angielskiego za jedynych obrońców pokoju europejskiego zagwarantowanego m.in. w Monachium. Nawet żądania włoskie w sprawie Dżibuti, Kanału Sueskiego czy Tunisu, sytuacji tej nie powinny destabilizować, ponieważ są słuszne (!). Aby eksploatować Abisynię, Włochom potrzebna jest kolej Dżibuti–Addis Abeba, a dla Francji nie przedstawia ona większej wagi. Rozwiązanie sprawy Kanału Sueskiego leży raczej w gestii Londynu. Tunis, będący wprawdzie pod protektorem Francji, ciąży ku Włochom; Francja nie ma wystarczającej liczby „kolonistów”, natomiast liczba Włochów stale się zwiększa. Ustępstwa Francji spowodują rozwiązanie sporu, gdyż włoskich postulatów zwrotu Korsyki, Nicei i Sabaudii nie należy brać

⁶⁹ (jm), *Deklaracja francusko-niemiecka*, „Czas”, R. 90, nr 337 z 8 XII 1938 r., s. 1. Zob. także: P. Jansen, *Przeciwko duchowi koalicji*, „Czas”, R. 90, nr 328 z 29 XI 1938 r., s. 5; B. Wasiutyński, *Wschód Europy i kolonie*, „KP”, R. 34, nr 31 z 20 I 1939 r., s. 1.

⁷⁰ (Z.L.), *Wątpliwa harmonia*, „KW”, R. 118, nr 290 z 22 X 1938 r., s. 2; [St. Stroński], *Drugie Locarno*, „KW”, R. 118, nr 340 z 11 XII 1938 r., s. 6. Zob. także: *Deklaracja francusko-niemiecka*, „GL”, R. 128, nr 280 z 10 XII 1938 r., s. 1; (Z.L.), *Koniec czy początek?*, „KW”, R. 118, nr 343 z 14 XII 1938 r., s. 2.

⁷¹ B. Elmer, *Deklaracja porozumienia francusko-niemieckiego*, „Robotnik”, R. XLV, nr 344 (7608) z 4 XII 1938 r., s. 4.

⁷² [I. Briares], *Francja i Anglia a Włochy. Dookoła zagadnień Morza Śródziemnego*, „KP”, R. 33, nr 364 z 12 VIII 1938 r., s. 4; J. Rostworowski, *Perspektywy porozumienia francusko-włoskiego*, „KW”, R. 118, nr 312 z 13 XI 1938 r., s. 7; M. Nałęcz, *Rachunek do zapłacenia*, „Czas”, R. 90, nr 314 z 15 XI 1938 r., s. 5; (duke), *Londyn–Paryż–Rzym*, „PZ”, R. XVII, nr 326 z 25 XI 1938 r., s. 1; (Z.L.), *Trudności współpracy*, „KW”, R. 119, nr 61 z 2 III 1939 r., s. 2.

⁷³ (B), *Tunis i Korsyka w parlamencie włoskim w czasie przemówienia ministra Ciano*, „IKC”, R. XXIX, nr 333 z 2 XII 1938 r., s. 19; [St. Stroński], *O godzinę za wcześniej*, „KW”, R. 118, nr 333 z 4 XII 1938 r., s. 6.

⁷⁴ (jmb.), *Demonstracje faszystów przeciw Francji*, „Robotnik”, R. XLV, nr 349 (7613) z 9 XII 1938 r., s. 1; Z. Siđuła, *Antyfrancuska akcja we Włoszech*, „Robotnik”, R. XLV, nr 354 (7618) z 14 XII 1938 r., s. 4.

poważnie⁷⁵. Powyższe argumenty znajdują szersze poparcie. To dość ciekawe, gdy, z jednej strony, krytykuje się Francję za ustępstwa, a z drugiej – do nich się ją namawia; twierdząc, że istota francusko-włoskiego sporu polega na odmiennym pojmowaniu znaczenia akwenu Morza Śródziemnego – dla Francji czy Wielkiej Brytanii jest to tylko szlak komunikacyjny, dla Włoch teren ekspansji – nie *via*, lecz *vita*⁷⁶. Stawka gry jest wysoka – twierdzi „Słowo” – i warto jest coś poświęcić. Włoskie żądania można zaspokoić dawnymi koloniami niemieckimi, a wtedy nie znajdzie się „siły ludzkiej” we Włoszech, aby w wypadku „jakiegoś” przyszłego konfliktu Rzym stanął po stronie III Rzeszy⁷⁷.

Przeglądając materiał prasowy, można odnaleźć wiele artykułów potępiających wręcz francuskie sfery rządowe za zbyt gorliwe ingerowanie w wewnętrzne sprawy polskie. Twierdzono, że Rzeczpospolita ma prawo prowadzić politykę niezależną; w okresie międzywojennym termin „mocarstwowość” rozumiano jako możliwość, względnie chęć, prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej nie tak, jak dzisiaj, gdy takim przydomkiem określamy Stany Zjednoczone, widząc w tym kraju potęgę wojskową, gospodarczą itp. Na tak przedstawionym tle wyraźnie widać brak jakichkolwiek hamulców, po stronie dziennikarzy polskich, dawania rad Francji-sosuzniczce.

Władysław Studnicki twierdzi, że obecnie światem rządzi pięć mocarstw-planet; Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy, ZSRR i Japonia. Takie przedstawienie sytuacji powinno wzbudzić zaniepokojenie, lecz nie w rozumowaniu wileńskiego redaktora. Dlaczego III Republiki nie zaliczono do grona mocarstw? Z trzech powodów. Francja posiada kolonie, ale bez „nich” byłoby jej lepiej, gdyż stanowią one „kość niezgody” w stosunkach z Włochami. Próba stworzenia systemu bezpieczeństwa upadła w chwili zawarcia porozumienia monachijskiego. Dodatkowo, przewaga polityczna, ekonomiczna, gospodarcza i ludnościowa Niemiec czyni Francję słabą, przyczyniając się do pogłębienia antagonizmów z Włochami. Te argumenty pozwalają uznać Francję za satelitę Wielkiej Brytanii. Jednak jest dla Paryża szansa, gdyż obecnie toczy się największa walka o hegemonię nad światem; można dużo zyskać, ale i wiele stracić. Do roli planety dochodzi się przez „satelictwo państwa pierwszorzędnego”⁷⁸.

Podobnie twierdzi zarówno „Czas”, jak i „IKC”. Pierwsza z wymienionych gazet uważa, że nastał moment na ostateczne wykrystalizowanie się włoskich postulatów, które powinny stać się podstawą dyskusji i ewentualnie „drugiego Mona-

⁷⁵ [St. Kozicki], *Francja na rozdrożu*, „WDN”, R. IV, nr 337 z 9 XII 1938 r., s. 3; *Włochy i Francja*, „WDN”, R. IV, nr 340 z 12 XII 1938 r., s. 3; *O politykę przymierza*, „WDN”, R. V, nr 17 z 17 I 1939 r., s. 3; *Włochy i Francja*, „WDN”, R. V, nr 25 z 25 I 1939 r., nr 26 z 26 I 1939 r., nr 28 z 28 I 1939 r., nr 29 z 29 I 1939 r., s. 3; (F), *Tunis*, „WDN”, R. V, nr 33 z 2 II 1939 r., s. 3; *Na Zachodzie*, „WDN”, R. V, nr 90 z 31 III 1939 r., s. 3.

⁷⁶ (Z.Ł.), *Morze Śródziemne*, „KW”, R. 119, nr 15 z 15 I 1939 r., s. 5. Zob. także: M. Nałęcz, *Kryzys włosko-francuski*, „Czas”, R. 90, nr 339 z 10 XII 1938 r., s. 5; (jm), *Francusko-włoskie napięcia*, „Czas”, R. 90, nr 356 z 29 XII 1938 r., s. 1.

⁷⁷ Wł. Studnicki, *Antagonizm włosko-francuski*, „Słowo”, R. XVII, nr 346 (5270) z 15 XI 1938 r., s. 1; (Lup.), *Spotkania Habsburgów czy Hohenstaufów? Włochy-Francja-Niemcy*, „Słowo”, R. XVIII, nr 90 (5372) z 1 IV 1939 r., s. 3; St. Mackiewicz-Cat, *Po wystąpieniu Laval’a*, „Słowo”, R. XVIII, nr 181 (5463) z 4 VII 1939 r., s. 1.

⁷⁸ Wł. Studnicki, *Podstawy systemu politycznego świata*, „Słowo”, R. XVIII, nr 69 (5351) z 11 III 1939 r., s. 3.

chium”⁷⁹. Natomiast krakowski dziennik tak przedstawia postępowanie Francji – i znów rodzi się pytanie, czy nie obawiano się takiej „konsekwencji” w stosunku do realizacji sojuszniczych zobowiązań względem Polski:

„Rok 1860 – oddać Włochom Neapol? – Nigdy
 Rok 1870 – oddać Włochom Rzym? – Nigdy
 Rok 1911 – oddać Włochom Trypolis? – Nigdy
 Rok 1919 – oddać Włochom Fiume? – Nigdy
 Rok 1935 – oddać Włochom Addis Abebę? – Nigdy
 Rok 1939 – oddać Włochom Tunis, Dżibuti? – Nigdy”⁸⁰

III

Odłączenie mniejszości niemieckiej zamieszkującej Sudety od Czechosłowacji podziało jak efekt domina, pociągając za sobą podobne postulaty innych mniejszości narodowych zamieszkujących ten kraj (przede wszystkim polskiej). W taki sposób kres francuskich, pokładanych w monachijskich ustępstwach, nadziei na pokój zaczynał, wprawdzie powoli, lecz jednak, być dostrzegany przez publicystów znad Wisły.

Nieśmiało przedstawił to „Kurjer Warszawski” pisząc, że w Monachium Francja wydać więcej nie mogła i nie ma już *oboli*, by nimi płacić⁸¹. Przy takim scharakteryzowaniu poczynąń francuskiej dyplomacji nie może dziwić... energiczna i czynna reakcja na całkowity rozbiór Czechosłowacji dokonany przez A. Hitlera w marcu 1939 r.; każdy nad Sekwaną – podaje „Piast” – mówi: „A teraz już dość tego wszystkiego”⁸². Przedstawiając działania *Quai d'Orsay*, „Polska Zbrojna” cytuje namiętnie deputowanego Henri de Kerillis'a, domagającego się zmiany na fotelu ministra spraw zagranicznych: „Po tym ostatecznym upokorzeniu, panie Bonnet, niech się pan wynosi!”⁸³

Całość francuskich poczynąń, łącznie z gwarancjami dla Holandii, Szwajcarii, Rumunii, Grecji i Polski – określono jako zmianę języka „prośby” na język „groźby”⁸⁴, w kierunku stworzenia skutecznych hamulców służących utrzymaniu pokoju⁸⁵. Szczególnie gwarancje N. Chamberlaina i E. Daladiera złożone Rzeczypospo-

⁷⁹ M. Nałęcz, *Czy Tunis doprowadzi do nowego Monachium?*, „Czas”, R. 91, nr 4 z 4 I 1939 r., s. 5; *Dwie podróże*, „Czas”, R. 91, nr 9 z 9 I 1939 r., s. 1.

⁸⁰ *Złote jabłko siostrzanej niezgody*, „IKC”, R. XXIX, nr 355 z 24 XII 1938 r., s. 3–4.

⁸¹ J. Kawczyński, *Po „pokoju w Monachium”*, „KW”, R. 118, nr 272 z 4 X 1938 r., s. 3. Niemal następnego dnia po zajęciu przez Niemców Pragi, gazeta stwierdziła, że dla Francji nie ma innej drogi niż zaciśnięcie sojuszniczych więzów z Londynem i Warszawą – J. Kawczyński, *Pomyślna zmiana nastrojów*, „KW”, R. 119, nr 78 z 19 III 1939 r., s. 7.

⁸² *Burzy się sumienie Świata – Francja i Anglia nie uznają podboju Czechosłowacji*, „Piast”, R. XXVII, nr 13 z 26 III 1939 r., s. 3; *Solidarność mocarstw zachodnich*, „Piast”, R. XXVII, nr 13 z 26 III 1939 r., s. 3; *Przegląd polityczny – stanowisko mocarstw zachodnich*, „Piast”, R. XXVII, nr 14 z 2 IV 1939 r., s. 6.

⁸³ J. Paczkowski, *Finis Bohemiae*, „PZ”, R. XVIII, nr 81 z 22 III 1939 r., s. 5; *Idem. Przed wizytą ministra Becka w Londynie*, „PZ”, R. XVIII, nr 91 z 1 IV 1939 r., s. 3. Gazeta podaje klasyfikację tego „czynnego działania”, dzieląc je na: gospodarcze – blokada kont czechosłowackich w bankach zachodnich, karne cła w Stanach Zjednoczonych; moralne – mowy i oskarżenia; dyplomatyczne – nie uznanie zaboru oraz uchwalenie pełnomocnictw dla E. Daladiera.

⁸⁴ *Czynem na czyn*, „Zwrot”, R. III, nr 15 z 16 IV 1939 r., s. 1–2.

⁸⁵ *Anglia i Francja a „oś” – Niemcy a Polska*, „KP”, R. 34, nr 172 z 15 IV 1939 r., s. 1.

litej wiosną 1939 r. zostały przyjęte jako „coś” tak oczywistego i pewnego, że nikomu nie przyszło na myśl zapytać o ich szczerość. Chętnie się wręcz, jaki to wielki i niewyobrażalny błąd popełniła francuska dyplomacja myśląc, że można tak łatwo porzucić sojusz z Polską i porozumieć się z Berlinem. G. Bonnetowi zarzucono – co akurat może i słusznie – że nie wykorzystał pobytu polskiego ministra spraw zagranicznych na Riwierze francuskiej. Podawano natomiast wiadomość, że okazję wykorzystał A. Hitler, gdy J. Beck wracał *via* Berlin do Warszawy; nad Sekwaną obawiano się, czy nie doszło do kolejnego porozumienia – na wzór deklaracji z 26 stycznia 1934 r. (!)⁸⁶. Podkreślano z zadowoleniem ponowne uznanie przez Francję sojuszu z Polską, jako jednego z najważniejszych elementów europejskiego pokoju. Wierzano przy tym, iż nie tylko słowa udzielonych gwarancji i honor, lecz przede wszystkim racja stanu i interes narodowy nakazują Francuzom działać wspólnie z Warszawą⁸⁷. Pomijano czy przemilczano fakt, że Francuzi skłonni byli używać raczej słowa „przyjaźń” niż „sojusz” na wzajemne, międzypaństwowe relacje.

Szczególnie reakcję czynników politycznych Paryża na sejmową mowę Józefa Becka uznano jako wyraz skonsolidowania i zdecydowania całego francuskiego narodu w niezłomnej woli przeciwstawienia się zakusom Niemiec⁸⁸. Świadczy to tylko o niezłomnej wierze całego społeczeństwa polskiego w zachodnioeuropejską sojuszniczkę:

„Utwierdzamy naszą pewność w zwycięstwo wielkich demokracji w razie wojny. [...] Jesteśmy jednak nie mniej pewni zwycięstwa wielkich demokracji i wówczas, gdyby wojny udało się uniknąć”⁸⁹.

Wprawdzie dodawano, że wszystkie te „stanowcze”, „szybkie” „wymierzone przeciwko hegemonii III Rzeszy” działania mają charakter defensywny, ale szybko okaże się – według „Kurjera Warszawskiego” – że ta obronna pozycja stanie się punktem wyjścia dla „nowej aktywnej [tak w oryginale] polityki Paryża”⁹⁰.

Z niespotykaną jednością polska prasa rozpisywała się nad krótkim i stanowczym „Nie” ze strony Francji i Wielkiej Brytanii, które – zdaniem publicystów – oznacza, iż każdy zamach niemiecki na Gdańsk, któremu Polska stawi czoła, wywoła uruchomienie gwarancji sojuszniczych; w konsekwencji wojnę. Polska osiągnęła w ten sposób – podkreślano z zadowoleniem – niebывały sukces, doprowadzając do uznania przez mocarstwa zachodnie po pierwsze – agresji na Gdańsk jako *casus foederis*, a po drugie – że to polskie czynniki zdecydują kiedy bezpieczeństwo czy suwerenność jest zagrożona⁹¹.

⁸⁶ Z. Lityński, *Wojna – czy nowe Monachium?*, „IKC”, R. XXX, nr 70 z 11 III 1939 r., s. 1–2.

⁸⁷ [St. Kozicki], *Oświadczenie ministra Bonnet’a*, „WDN”, R. IV, nr 345 z 17 XII 1938 r., s. 3; *Bonnet a przymierze polsko-francuskie*, „KP”, R. 34, nr 103 z 4 III 1939 r., s. 6; [I. Briares], *Polityka zagraniczna Francji*, „KP”, R. 34, nr 53 z 2 II 1938 r., s. 3; *Idem, Na zachodzie wobec zaborczości Rzeszy*, „KP”, R. 34, nr 149 z 31 III 1939 r., s. 3.

⁸⁸ K. Czapiński, *Zdecydowana postawa Francji*, „Robotnik”, R. XLVI, nr 149 (7782) z 30 V 1939 r., s. 2.

⁸⁹ A. Romer, *Ku czemu idzie Europa?*, „Głos Narodu”, R. 141 z 23 V 1939 r. Cyt. za: *W obliczu wojny. Z prasy polskiej 1939 roku*, Kraków 1984, s. 206–208.

⁹⁰ J. Kawczyński, *Na Zachodzie wiele zmian*, „KW”, R. 119, nr 89 z 30 III 1939 r., s. 3.

⁹¹ K. Czapiński, *Czy będzie wojna?*, „Robotnik”, R. XLVI, nr 124 (7757) z 4 V 1939 r., s. 2; *Polityka Polski przed wystąpieniem Becka*, „Robotnik”, nr 125 (7758) z 5 V 1939 r., s. 3. Granice bezpie-

Z rozważań „IKC” z drugiej połowy sierpnia 1939 r. wynika, że wojna może wybuchnąć w najbliższym czasie tylko w wyniku:

- 1) przypadku – napięcia na granicy, prowokacji itp.;
- 2) drugiego Monachium, do którego dążyć będzie Duce, ponieważ „pierwsze” spowodowało niebawmy wzrost znaczenia Włoch;
- 3) rozbicia „pokojowego frontu Anglii, Francji i Polski” [tak w oryginale]. Jednak J. von Ribbentrop to nie Otto von Bismarck; Francja jest silna i zjednoczona, a niemieckie szanse – beznadziejne⁹². Szantaż niemieckiej dyplomacji, polegający z jednej strony na „podkopywaniu” wiary Polaków we własne siły, a z drugiej – na naciskaniu na państwa Zachodnie, że za Gdańsk nie ma co umierać, nigdy się nie urzeczywistni⁹³.

Na wyżej przedstawione stanowisko prasy polskiej zupełnie nie wpłynęły wiadomości zarówno o trudnościach w rokowaniach francusko-angielsko-radzieckich w Moskwie, jak i o spotkaniu J. von Ribbentropa na Kremlu, zakończonym podpisaniem układu. Podkreślano natomiast słabość Związku Radzieckiego, chwalo-
lono nieustępliwą postawę dyplomacji państw zachodnich, aby nie doprowadzić do nadmiernego wzrostu znaczenia Józefa Stalina na arenie międzynarodowej⁹⁴. W związku z tym nie dziwi fakt, że „Polityka Narodowa” uznała utworzenie koalicji antyniemieckiej za ukończone już w czerwcu 1939 r., nie zaliczając w jej skład Związku Radzieckiego⁹⁵.

czeństwa Francji, Wielkiej Brytanii i Polski to Sekwana, Tamiza i Wisła: M. Niedziałkowski, *Akt ostatni*, „Robotnik”, R. XLVI, nr 338 (7871) z 27 VIII 1939 r., s. 3; *Pokój czy wojna? Daladier ostrzega Hitlera, że zmiany w Gdańsku – to wojna*, „Piast”, R. XXVII, nr 28 z 9 VII 1939 r., s. 5; (Li), *Paryż, Londyn nie cofną się nawet przed wojną?*, „IKC”, R. XXX, nr 102 z 14 IV 1939 r., s. 16; (Li), *Francja zawiadamia Rzeszę, że stanie natychmiast u boku Polski*, „IKC”, R. XXX, nr 182 z 4 VII 1939 r., s. 1–2; K. Wrzós, *Minister spraw zagranicznych Francji mówi „IKC” o wspólnych celach polityki obu państw*, „IKC”, R. XXX, nr 203 z 25 VII 1939 r., s. 1; „Za naszą wolność i waszą”, „GP” R. XI, nr 230 z 29 VIII 1939 r. Cyt. za: *W obliczu wojny...*, s. 313–317; *O czym pisze prasa – nowy termin*, „Zwrot”, R. III, nr 31 z 27 VIII 1939 r., s. 20; *Francja zawsze poprze Polskę*, „KP”, R. 34, nr 205 z 5 V 1939 r., s. 2; [St. Stroński], *Krótkie słowo: nie!*, „KW”, R. 119, nr 109 z 21 IV 1939 r., s. 1–2; *Stanowisko Francji określają...*, „KW”, R. 119, nr 123 z 5 V 1939 r., s. 2; Idem, *Paryż: halie-là! – Londyn: stop!*, „KW”, R. 119, nr 130 z 12 V 1939 r., s. 1–2; J. Kawczyński, *Francja czeka spokojnie*, „KW”, R. 119, nr 131 z 13 V 1939 r., s. 2; [St. Stroński], *W znaku rocznicy*, „KW”, R. 119, nr 184 z 6 VII 1939 r., s. 1; Idem, *Pogotowie Europy*, „KW”, R. 119, nr 236 z 27 VIII 1939 r., s. 3–4; *Niefortunny wstęp*, „WDN”, R. V, nr 191 z 13 VII 1939 r., s. 3; *Bez wahania*, „WDN”, R. V, nr 234 z 25 VIII 1939 r., s. 3; *Odpowiedź francuska*, „WDN”, R. V, nr 239 z 30 VIII 1939 r., s. 3.

⁹² K. Wrzós, *Co może doprowadzić do wojny?*, „IKC”, R. XXX, nr 221 z 12 VIII 1939 r., s. 3. Zob. także: H. Heinsdorf, *Drugie Monachium wykluczone*, „IKC”, R. XXX, nr 229 z 20 VIII 1939 r., s. 3; *Niemcy nie są w stanie zaryzykować wojny!*, „IKC”, R. XXX, nr 229 z 20 VIII 1939 r., s. 1–2. Komentując zawarcie układu niemiecko-włoskiego uznano nawet, że Paryż przyjął jego powstanie jako osłabienie Osi, gdyż stronami porozumienia nie były Japonia, Hiszpania czy Węgry – (Li), *Francja przyjął spokojnie nową formę sojuszu Rzym–Berlin*, „IKC”, R. XXX, nr 127 z 9 V 1939 r., s. 3.

⁹³ K. Smogorzewski, *Mówią: „Gdańsk” – a myśl...*, „Wiadomości Literackie”, nr 31–32 z 23 VII 1939 r. Cyt. za: *W obliczu wojny...*, s. 284–288.

⁹⁴ Zob. m.in. Z. Lityński, *Decydujące rozmowy francusko-angielskie w sprawie paktu z Rosją*, „IKC”, R. XXX, nr 140 z 22 V 1939 r., s. 14.

⁹⁵ Z. Berezowski, *Pod znakiem wojny*, „Polityka Narodowa”, nr 4–6 (IV–VI) 1939 r. Cyt. za: *W obliczu wojny...*, s. 224–241.

Natomiast w sprawie paktu Ribbentrop–Mołotow pisano, że „brakuje [...] wyobraźni, by przewidzieć” skutki tego porozumienia (!). Dla przykładu podawano, iż Japonia odebrała krok Berlina jako zerwanie paktu antykominternowskiego, co oznacza „odprężenie” na Dalekim Wschodzie – wojska francuskie i angielskie, zamiast być szachowane przez Japonię zostaną przerzucone do Europy, przeciwko Niemcom. Jednym słowem: podpis J. von Ribbentropa na układzie z Moskwą należy do największych porażek dyplomacji niemieckiej⁹⁶.

* * *

Podjęta powyżej próba przedstawienia polityki zagranicznej Republiki Francuskiej w tak ważnym dla Polski i Europy czasie nie może być traktowana jako przedstawienie oficjalnego stanowiska *Quai d'Orsay*. Jest to charakterystyka poczynąń dyplomacji i polityków nadsekwańskich, widziana z perspektywy polskiej „ulicy” i tym samym bardzo subiektywna.

Jeszcze na początku 1939 r., gdy we Francji toczyła się debata nad wycofaniem się z Europy na rzecz poświęcenia się całkowitemu swojemu imperium, na łamach „Le Temps” ukazała się następująca konkluzja poczynąń G. Bonnet'a – podchwycona przez „Piasta”: obowiązkiem rządu jest wyjaśnienie sytuacji dotyczącej zobowiązań sojuszniczych, bez oglądania się na sentymenty; trzeba mieć jedynie na uwadze „interes i dobro Francji, interes i dobro Francuzów”⁹⁷. Największy tragizm położenia polskiego w 1939 r., i jak się okazało również francuskiego w czerwcu 1940 r., polegał na diametralnie innym pojmowaniu czym jest „interes”, „dobro” i „honor”. Na razie jednak po stronie polskiej panowała nadzieja, że „kogut we Francji zapieje”⁹⁸.

POLISH POLITICAL PRESS ON THE FRENCH FOREIGN POLICY BETWEEN MARCH 1938 AND AUGUST 1939

Summary

This article is an attempt to review the representations of French diplomacy and politicians, ie. the image of France, in the Polish contemporary Polish political press.

With the exception of *Robotnik* (*The Worker*) the great majority of the papers blamed what they saw as France's inaction and weakness on a general crisis of democracy. France would resume its role as Europe's key power, it was usually argued, only if the Popular Front were ousted by a government with the right qualities of leadership. It was believed (or there was a will to believe) that a strong French government, no

⁹⁶ [St. Kozicki], *Komedia pomyłek*, „WDN”, R. V, nr 236 z 27 VIII 1938 r., s. 3.

⁹⁷ *Jak się zachowa Francja? Pytanie, które niepokoi Francuzów i kraje sojusznicze*, „Piast”, R. XXVII, nr 1 z 1 I 1939 r., s. 7.

⁹⁸ AUJ, sygn. KHUW 11, relacja W. Konopczyńskiego z czerwca 1940 r.

longer dependent on the Komintern or the Jewish-Masonic group (as the Popular Front was often called), could thwart Germany's expansionism and guarantee peace in Europe.

The policies of Quay d'Orsay were also assessed in the context of the dismemberment of Czechoslovakia. It is worth noting that in the run-up to the crisis no paper, except perhaps *Ślowo* (*The Word*), even admitted the possibility of France abandoning Czechoslovakia. Yet when the Munich accord was signed at the end of September 1938 the idea that it amounted to a betrayal was never explicitly mentioned. More sober assessments came later, but even then nobody dared to ask bluntly if Paris could be trusted to hold on to its Polish ally. Instead of asking awkward questions the Polish press celebrated the Anglo-French security guarantees. They were regarded as an expression of confidence in Poland's strength and a move dictated by the national interest of both Britain and France. In the unlikely event of a military confrontation, Germany would soon be beaten by the armies of the three allies. The possibility that the French, who still did not live down the memories of the bloodbath of 1914–1918, may be most reluctant to join another war was not even presented to the Polish public opinion. Instead the Poles were reassured that the French nation, mindful of its honour and chivalric virtues, was sure to take up the challenge, if not exactly to relieve Poland, then in defence of their own interests.

